

WSPOMNIENIA WIĘZIENNE¹

JAN ZIÓŁEK, *Kryptonim „Pedagog” i „Zlikwidowani”. Związek Bojowników o Wolność. Tajna organizacja niepodległościowa nauczycieli z Łowicza. Moje wspomnienia*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2009, ss. 146

Autorem tych wspomnień stał się wybitny historyk, znakomity znawca losów Polski doby porozbiorowej, profesor zwyczajny Jan Ziółek (1931-2009). Dzieło bardzo niecodzienne, to pasjonujący ładunek wspomnień młodego nauczyciela, młodzieńca pełnego sił witalnych, tych ofiarników z pokolenia *Kordiana*, o którym Juliusz Słowacki napisał znamienne słowa: „Każdy człowiek, który poświęca się za wolność – jest człowiekiem, nowym Boga tworem”. Dziś już badacze skonstatowały, że po 1948 r. odnotowano w aktach Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego ponad osiemdziesiąt tajnych organizacji młodzieżowych, głównie harcerskich, inspirowanych tradycją baden-powellowską i niezapomnianych Szarych Szeregów z okresu okupacji hitlerowskiej. Taka też grupa zrodziła się w Liceum Pedagogicznym w Łowiczu. Jej celem było zahamowanie tendencji ujednociania Polski z ZSRR, krzewienie patriotyzmu i tradycji narodowych oraz poszanowanie Kościoła katolickiego.

Do inicjatorów tej grupy należeli: Jerzy Hummel, Kazimierz Figat, Jan Ziółek i Marian Guzek. Ci młodzi ludzie wydrukowali w małym nakładzie kilka antypaństwowych ulotek, w których zarzucano komunistom, że „chcą urządzić państwo polskie na wzór imperium sowieckiego”. Zakładali ogniwa tej organizacji, a nawet gromadzili „jako broń” stare powojenne rupiecie.

W normalnym kraju europejskim po drugiej wojnie światowej działałoby po prostu jako opozycja obywatelska czy parlamentarna, ale w ówczesnej Polsce, w systemie dyktatury proletariatu, wszystko było nielegalne, reakcyjne, antypaństwowe i wsteczne. Poszerzanie owego Związku Bojowników o Wolność zakończyło się tak, jak to często wówczas bywało: wyspą dwóch członkiń organizacji, a następnie falą aresztowań. Autor wspomnień, nauczyciel Jan Ziółek, został zatrzymany 2 lutego 1952 r., następnie skuty kajdankami i po wstępny przesłuchaniu

¹ Niniejszy tekst jest nieznacznie zmienioną wersją recenzji, która ukazała się w czasopiśmie „Universitas Gedanensis”, 22(2010), t. 40, s. 251-253.

przewieziony do więzienia Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi przy ulicy Anstata (w czasie okupacji była tam katownia Gestapo). Ta placówka „proletariackiego ładu bezpieczeństwa” miała w Łodzi ponurą sławę i ludzie omijali ją z daleka.

Przyszły profesor historii opisuje bardzo dramatyczne metody przesłuchań, a właściwie tortur oraz fizycznego i psychicznego znęcania się nad uwięzionym młodym człowiekiem. Gdy na pierwszym przesłuchaniu próbował się bronić przed biciem, oprawca „nacisnął guzik przy swoim biurku, wpadło do pokoju trzech mięśniaków. Jeden uderzył mnie w kręgosłup z tyłu, automatycznie musiałem się poddać do przodu, wtedy otrzymałem porządny cios w żołądek, a trzeci w kark” (s. 32). To był jednak dopiero początek jego udręki, bo następne przesłuchania były jeszcze gorsze: na biurku oprawcy została po nich „dość duża kałuża krwi z mojego nosa”. Pociągał on twarzą Ziółka „w lewo i w prawo, śmiejąc się, powtarzał: ładnie malujesz czerwony sztandar” (s. 35). Bardzo wymowne jest, jak autor wspomnień obronił się psychicznie przed załamaniem moralnym. Kiedy pobity, zmalretowany, powracał do celi, zobaczył raz we śnie obraz swej mamy, która powiedziała do niego: „Synu, odmów litanie Loretąńską do Matki Bożej, tak jak kiedyś odmawialiśmy wspólnie”. Autor obudził się w środku nocy i zaczął głośno odmawiać słowa litanii, a razem z nim robili to współwięźniowie (s. 35).

19-20 maja 1952 r. Jan Ziółek i kilku jego kolegów zasiedli na ławie oskarżonych przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi. Przydzielono mu wyrok dziewięciu lat więzienia, utratę praw publicznych i honorowych na trzy lata oraz przepadek mienia. Jako więzień ciężko pracował w szwalni, a następnie w kopalni węgla. Cierpiał i ciężko chorował. Z więzienia zwolniony został 2 maja 1955 r., po skróceniu wyroku. „[...] podpisałem oświadczenie, że nie będę się chwalił tym, co przeżyłem w więzieniu, i zostałem odprowadzony na portiernię do bramy” (s. 79). Z czasem więzienie opuścili także jego najbliżsi koledzy: Figat, Hummel i Guzek. Łącznie oskarżonych zostało szesnaście młodych osób, a zasądzone wobec nich wyroki wynosiły od pięciu do dziesięciu lat więzienia.

W jednym z dokumentów analitycznych UB zarzucono organizatorom Związku Bojowników o Wolność, że celem zasadniczym tej tajnej organizacji było: „Nawoływanie społeczeństwa, a szczególnie młodzieży, do walki z ustrojem ludowym, do walki z komunizmem, do zjednoczenia się z Zachodem i do przyjęcia planu Marshalla z jednoczesnym odrzuceniem wszystkiego, co rosyjskie” (s. 84).

Ten tragiczny epizod nie zahamował jednak drogi naukowej młodego Jana Ziółka, który dzięki niezwyklej pracowitości i zdolnościom osiągnął wszystkie szczeble akademickiej kariery naukowej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Z czasem został kierownikiem Katedry Historii Nowożytnej KUL, wiceprezesem

Polskiego Towarzystwa Historycznego i prezesem Komisji Historycznej Oddziału PAN w Lublinie.

Jan Ziółek został wyróżniony Krzyżem i Medalem Więźnia Politycznego oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Opublikował ponad 300 tekstów drukiem i wypromował 20 doktorów i ponad 200 magistrów².

Recenzowana książka wzbogacona została załącznikami, dokumentami z Instytutu Pamięci Narodowej oraz innych archiwów, które dotyczą uwięzionych członków organizacji Związek Bojowników o Wolność oraz przebiegu śledztwa na różnych etapach.

Władysław Zajewski
emerytowany profesor PAN

² Zob. W. MATWIEJCZYK, *Profesor Jan Ziółek – praca, spokój, pogoda ducha*, „Teka Komisji Historycznej”, 7(2010), s. 7-10; tenże, *Profesor Jan Ziółek (1931-2009)*, „Przegląd Uniwersytecki KUL”, 1(2010), s. 24-25.